

Komunikat o obradach spotkania konsultatywnego partii komunistycznych i robotniczych

BUDAPESZT (PAP). W czwartek wieczorem i w piątek toczyły się nadal obrady spotkania konsultatywnego partii komunistycznych i robotniczych.

Na wstępie posiedzenia piątkowego przewodniczący posiedzenia poinformował uczestników, że delegacja WSPR przekazała w piątek uchwałę jednomyślnie o rządzie spotkania w sprawie Wietnamu ambasadorowi DRW w Budapeszcie Hoang Luongowi i szefowi Stałego Przedstawicielstwa NFW Wietnamu Południowego — Dinh Ba Thi.

Hoang Luong i Dinh Ba Thi wyrazili głęboką wdzięczność uczestnikom spotkania konsultatywnego za oświadczanie solidarności z narodem wietnamskim.

Następnie zabrali głos sekretarz KC KP Czechosłowacji, V. Koucky.

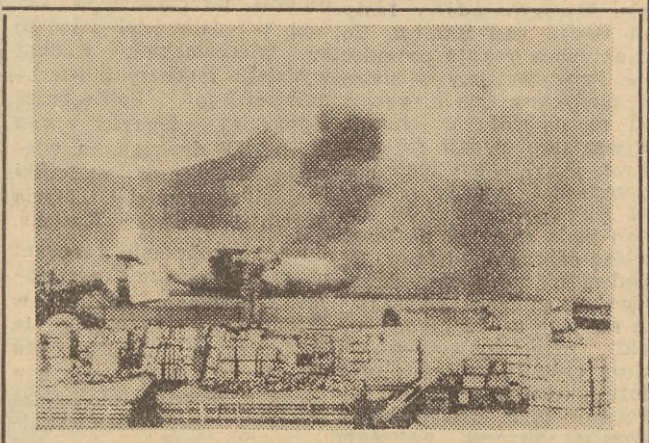
Złożył on w imieniu KP Czechosłowacji krótkie oświadczenie, wyrażające ubolewanie z powodu odjazdu delegacji Rumuńskiej Partii Komunistycznej oraz dezaprobatę postępowania rumuńskiej delegacji, w szczególności w jego stadium końcowym.

Następnie V. Koucky oświadczył, że KP Czechosłowacji ratuje sprawę jednolitości ruchu komunistycznego w powiązaniu

Zwolniono 80 pozostało 2 100 więźniów politycznych

LONDYN (PAP). — W dniu 2 bm., zwolniono z obozów na greckich wyspach Leros i Vassos, 80 więźniów politycznych. Zostali oni zwolnieni na mocy decyzji ministra spraw publicznych P. Pipinisa. Jednakże, jak oświadczył w piątek wieczorem na konferencji prasowej szef obecnej junty wojskowej G. Panadopoulos, na obu tych wyspach przebywa jeszcze 2 100 więźniów politycznych, którzy odmawiają podpisanie zobowiązań, iż powstrzymają się od wszelkiej działalności przeciwko juncie. Więźniowie ci znajdują się na wyspach od kwietnia ub. roku.

• Dokończenie na str. 2



Nawała ognia na bazie Khe Sanh utrudnia lądowanie transportowców zaopatrujących bazę. Na zdjęciu: tej załodze transportowca C-130 udało się wylądować, ale następny...

CAF — Telefoto

Echa bezprawnej decyzji Izraela Nowy dowód ignorowania rezolucji Rady Bezpieczeństwa

KAIR, PARYŻ, LONDYN (PAP). Izraelska decyzja, że terytoria arabskie okupowane od czasu czerwcowej agresji nie będą już traktowane jako „obszary wrogie”, co zakłada z góry możliwość aneksji, przyjęta została z oburzeniem w świecie arabskim. W kairskich kołach oficjalnych — jak donosi AFP — oświadczono, że ta decyzja niweczy nadzieję, iż misja specjalnego wysłannika ONZ Jarringa może ostatecznie doprowadzić do pokojowego rozwiązania kryzysu. Zwraca się przy tym uwagę, że decyzja izraelska jest nowym objawem całkowitego ignorowania rezolucji Rady Bezpieczeństwa NZ, która w pierwszym punkcie przewidywała wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z terytoriów arabskich.

Podobne echa nadchodzą z innych stolic arabskich.

NASZA PLANETA

NOVY JORK (PAP). — Według opublikowanych wczoraj sprawozdań ONZ o sytuacji społecznej na świecie nasza planeta miała w 1965 roku około 3 295 000 000 mieszkańców, co oznacza wzrost o mniej więcej 778 milionów od 1950 roku.

Nadzwyczajne plenum KC RPK

BUKARESZT (PAP). — Agencja Agerpres podaje, że w dniu 1 marca br. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej.

Komitet Centralny omówił

Król Belg i rozwój państwa

BRUKSELA (PAP). Król Belgów Baudouin rozwijał w sobotę oficjalnie parlament belgijski i zarządził przeprowadzenie nowych wyborów powszechnych w dniu 31 marca br. Dekret królewski, który opublikowany został w sobotę w belgijskim dzienniku urzędowym, zwołuje pierwsze posiedzenie nowego wybranego dwukamernego parlamentu na dzień 23 kwietnia br.

Rozwiązanie parlamentu belgijskiego na rok przed upływem jego kadencji stało się konieczne, ponieważ obecny skład parlamentu uniemożliwiał utworzenie nowego rządu. Dotychczasowy gabinet belgijski, złożony z przedstawicieli Partii Socjalno-Chrześcijańskiej i z Liberalnej Partii Wolności i Postępu, poślubił się w dniu 7 lutego br. z powodu zaostrożenia się flamandzko-walońskiego sporu językowego na uniwersytecie w Louvain.

Jedynie deszczowe dni zapewniają spokój mieszkańcom...

(Korespondencja z Hanoi)

HANOI (PAP). Korespondent PAP red. R. Rymaszewski pisze:

Lotnictwo USA kontynuuje zbrodnicze naloty na DRW. W Hanoi głos syren alarmowych rozlega się niemal każdego dnia. Zdarzały się nawet 4-5 alarmy w ciągu jednej doby, poza tym głośniki wielokrotnie zapowiadały, iż samoloty krążą wokół miasta. Jedynie deszczowe dni zapewniają spokój mieszkańcom stolicy DRW.

Lotnicy amerykańscy dokonują głównie swych rajdów nocą, gdy ciemność osłania część ataków spod niskiego pułapu chmur. Trwają one zwykle 10 do 20 minut. Agresorzy USA przeprowadzają również ataki w ciągu dnia, zwykle w godzinach popołudniowych, ogła

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na 3 bm. Zachmurzenie małe. Temperatura od -7 st. rano do -1 st. w ciągu dnia. Wiatry umiarkowane. Południowo-wschodnie.



Następny transportowiec C-123 lądujący w bazie Khe Sanh został trafiony pociskami partyzanckimi. Widzimy go, gdy pionie na pasach startowych bazy.

CAF — Telefoto

Rewizjoniści już torpedują inicjatywę „Bensberger Kreis“

BONN (PAP). W Bonn po czyniono kroki w celu stopniowania inicjatywy, podjętej przez koło świeckich katolików, zrzeszonych w „Bensberger Kreis”, i zmierzającej, przez ogłoszenie memoriału na temat „pojednania z Polską” i uznania granicy na Odrze i Nysie, do rozpoczęcia w NRF szerokiej dyskusji nad tym problematyką. Inspiratorem tych starań są przede wszystkim rewizjonistyczne związki i organizacje przesiedleńcze. Znalazły one poparcie także ze strony katolickich deputowanych do Bundestagu z ramienia CDU.

Nowy sekretarz obrony USA

WASZINGTON (PAP). W piątek w Białym Domu odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego ministra obrony USA, Clarka Clifforda.

Clifford jest silnie związany z amerykańskim kompleksem wojskowo-przemysłowym. Uchodzi on za zwolennika „twardego kursu” w Azji południowo-wschodniej, przewiduje się na ogół, że objęcie przez niego stanowiska szefa Pentagonu może oznaczać dalszą eskalację amerykańskiej agresji w Wietnamie.

Taktyka spalanej ziemi

Amerykańska agresja w Wietnamie przybiera z każdym nowym etapem eskalacji coraz bardziej charakter wojny totalnej — stwierdza obserwator agencji TASS. Amerykańskie samoloty, czołgi i artyleria zrównały z ziemią całe dzielnice w Hue i Sajgonie, jak również w wielu innych miastach.

Z takim samym cynizmem — pisze obserwator — z jakim kiedyś usprawiedliwiali się hitlerowcy, generałowie amerykańscy utrzymują, że... zmuszono ich, by niszczyli miasta i wsie wietnamskie. „Nie byłoby żadnych zniszczeń, gdyby partyzanci nas nie atakowali” — oświadczył ostatnio z zimną krwią gen. Westmoreland. Nie ma on w Wietnamie innego oparcia prócz niszczącej siły bomb, pocisków i napalmu. I interweni wykorzystują tę potęgę ognia i stali, aby zamienić Wietnam południowy w strefę spalanej ziemi.

Z Londynu donoszą, że i rząd brytyjski nie jest zadowolony z izraelskiej decyzji w sprawie zmiany statusu obszarów okupowanych. Rząd brytyjski postanowił dokonać w tej sprawie demarchi wobec rządu izraelskiego.

„Wierzę!” — mówi prof. dr Tadeusz Zieliński odpowiadając na pytanie „Dziennika” czy ludzkości uda się pokonać nowotwory?

Jak doniosła prasa, Komitet do spraw Wynalazków i Patentów przy Radzie Ministrów ZSRR opatentował pracę członka korespondenta Akademii Nauk ZSRR Aleksandra Kuzina i kandydata nauk biologicznych Lidii Kriukowej, którzy stosując działanie promieni gamma na rośliny wykryli powstawanie substancji niszczących komórki rakowe.

O komentarz do tego doniesienia zwrócił się prof. dr Tadeusz Zieliński — kierownika Kliniki Radioterapii Akademii Medycznej w Gdańsku.

— Panie profesorze, tytułem wstępu: jakie metody leczenia nowotworów znane są i stosowane aktualnie?

— Poza leczeniem podstawowym, do którego należy

Dziennik Bałtycki

rok XXIV, nr 54 (7355) Cena 50 gr Niedziela, 3 i poniedziałek, 4 marca 1968 r.

Nowatorska metoda montażu szybów

LUBIN (PAP). — W sobotę o godz. 16 zakończyła „wedrowkę” trzypiętrowa, stalowa konstrukcja budynku o wadze ponad 2 300 ton zajmując właściwie miejsce na terenie szybów głównych kopalni „Polkowice”. Jest to budynek nadszypia o wysokości około 25 i długości prawie stu metrów, z kompletnym wyposażeniem zmontowany w odległości kilkunastu metrów od fundamentów a następnie przesunięty przy pomocy specjalnych rolek i podnośników. Jest to już trzecia z kolei, wielka operacja techniczna, przeprowadzona przez pracowników przedsiębiorstwa „Rem” na terenie kopalni lubińsko-polkowickich.

W poczynaniach tych zwraca uwagę nie tylko śmiałość koncepcji technicznej, dotychczas nie stosowanej w polskim i europejskim górnictwie, ale także poważne efekty ekonomiczne.

W czerwcu w taki sam sposób przesunięty zostanie również budynek nadszypia w kopalni „Lubin”.

Wynalazek dla fotoreporterów

WARSZAWA (PAP). Nie była wynalazek dla fotografów i fotoreporterów powstał w Instytucie Tele- i Radiotechnicznym w Warszawie. Jest to ręczna lampa błyskowa — bez baterii, ciężkich akumulatorów, kabli, wtyczek itp. — pomysłu mgr Tadeusza Cegielskiego. Obywa się ona bez różnych transformatorów, kondensatorów, przetwornic i innych niewygodnych, a ciężkich części ekwipunku fotoreporterskiego.

Podstawowy element lampy — płytka piezoceramiczna — uderzona za pomocą mechanicznego spustowego miotaczem mechanizmu kurkowego — zamienia energię mechaniczną w energię elektryczną, która przez elektrody (2 małe cienkie płytki) trafia do lampy błyskowej.

...dla Ewy...

WARSZAWA (PAP). Wydawnictwo „Ruch” uzcilo Międzynarodowy Dzień Kobiet wydaniem 645 tys. karnetów z życzeniami w 30 wersjach projektowych, opracowanych przez Ewę Fryszak, Ewę Kwiatkowską, Janę Marcina Szancera, Krzysztofa Zeydlera i Zbrosławskiego. Przesyłając życzenia swojej Ewie można wybrać między wyobrażeniami dziewczęcy muz, charakterystycznymi sylwetkami kobiet różnych epok, lub stylizowanymi kwiatami.

Wodoodporne

WARSZAWA (PAP). Kombinatu celulozowo-papierniczego w Ostrołęce — jeden z największych tego typu w kraju — produkuje obok różnych gatunków celulozy i papieru także kartony i tektury faliste.

Ostatnio dzięki domieszcze specjalnej substancji chemicznej do masy papierowej, uzyskano wodoodporne tektury i kartony.

W telegraficznym skrócie

W niedzielę o godz. 12 rozpoczęły się kolejno telewizyjne turnieje: Karoczy — Szklarska Poręba. Na oddział położniczy szpitala miejskiego w Grudziądzu przyjechała 14-letnia dziewczynka, uczennica szkoły podstawowej, która urodziła dziecko pięci letnie.

W miarodajnych kołach białych utworzyła się grupa, która opracowała inny dokument pt. „Wytężenie dla pokoju z punktu widzenia przesiedleńców”, mający stanowić alternatywę do memoriału „Bensberger Kreis”. Odroczenie tego dokumentu na następną równoległą lub następnego dnia po opublikowaniu memoriału „Bensberger Kreis”.

Afera Luebkego

Młodzież NRF jest umocniona w swych wątpliwościach... PARYŻ (PAP). — „Afera Luebkego” odbiła się niezwykle szerokim echem w prasie francuskiej, pisze paryski korespondent PAP, red. Z. Klimas. W oczekiwaniu na „spowiedź” prezidenta NRF gazety zamieściły obszernie materiały, informujące szczegółowo o jego roli w budowie obozów koncentracyjnych i kolaboracji z hitlerystami.

Piątkowe oświadczenie Luebkego przed kamerami telewizji zachodniemieckiej wzbudziło szerokie echa i komentarze w sobotniej prasie.

Komentator liberalnego „Com bat” G. Andersen pisze o „Faux pas Luebkego i jego konsekwencjach”, stwierdzając, iż afera ta jest dla świata kapitalistycznego „ciężkim ciosem, który osłabia jego moralny prestiż”.

„W jaki sposób obóz zachodni” będzie teraz mógł wystąpić w roli sędziego i arbitra zamachów przeciwko prawom człowieka”, skoro na szczyście jednego z czołowych mocarstw obozu antykomunistycznego, obok kierownika goebbelsowskiego aparatu intoksykacji ideologicznej (chodzi o kanclerza Kiesingera — red.) znajduje się budowniczy instalacji przeznaczonych do przetwarzania w flaszce, mydło i dym „ras obcych germańskiej krwi”?

BONN (PAP). Zachodniemiecki tygodnik antyfaszystowski „Die Tat” stwierdza w sobotę: „Sprawa Luebkego jest szczytowym punktem w długim brudnym łańcuchu, który przynosi najcięższe szkody preżsłowi Republiki Federalnej”.

Socjalistyczny Związek Studentów, SDP uniwersytetu bońskiego odrzucił w piątek wieczorem na zebraniu swych członków wypowiedź Luebkego na temat jego hitlerowskiej przeszłości. Rezolucja związku stwierdza, że stanowisko Luebkego jeszcze bardziej umacnia wątpliwości antyfaszystowskiej młodzieży naszego kraju. Sprawa Luebkego stała się sprawą Republiki Federalnej.

Tragedia bezdomnych RZYM (PAP). Około 1500 osób — ofiar katastrofalnego trzęsienia ziemi na Sy-cylii w styczniu br. okrytych kocami dla ochrony przed deszczem i zimnem, demonstrowało w sobotę przed gmachem parlamentu w Rzymie, domagając się pracy i pomocy ze strony rządu. Wiele osób, wyczerpanych długą podróżą z Sy-cylii do Rzymu, zemściło w czasie demonstracji.

Komunikat o obradach

Dokończenie ze str. 1

Wagadza się na przeprowadzenie międzynarodowej narady w Moskwie pod koniec bieżącego roku.

Delegacja KP Czechosłowacji popiera propozycję, by spotkanie konsultacyjne w Budapeszcie wystąpiło z wnioskiem o zorganizowanie szerokiej konferencji międzynarodowej, z udziałem przedstawicieli wszystkich sił postępowych i antyimperialistycznych.

Międzynarodowa narada partii komunistycznych powinna być przygotowywana od samego początku na jak najszerszych i najbardziej demokratycznych podstawach. Należy stworzyć warunki umożliwiający udział w tym przygotowaniu przedstawicieli wszystkich partii, które będą w tym zainteresowane.

Z kolei przemawiał przewodniczący delegacji brytyjskiej członek Biura Politycznego RKP, KP W. Brytanii JACQUES WODDIS.

KP W. Brytanii wypowiada się zdecydowanie przeciwko międzynarodowej naradzie, na której omawiano by różnice między różnymi partiami i różnymi zagadnieniami ideologicznymi. Próby zwołania takiej narady wywołałyby dalsze napięcie i dalsze rozbieżności w międzynarodowym ruchu komunistycznym.

J. Woddiss wypowiedział się za zorganizowaniem międzynarodowej narady pod koniec bieżącego roku w Moskwie.

Następnie przemawiał członek Biura Politycznego KP KC Luksemburga, JEAN KILL.

Wyraził on ubolewanie z powodu opuszczenia obrad spotkania konsultacyjnego przez delegację Rumuńskiej Partii Komunistycznej. Wyraził również nadzieję, że nie zdarzyło się nic, co by było nie do naprawienia.

Przedstawiciel KP Luksemburga wypowiedział się w imieniu swej delegacji za odbyciem międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych jeszcze w tym roku w Moskwie.

Delegacja KP Luksemburga uważa jednak, że na naradzie tej nie powinna być ograniczona swoboda wypowiedziania poglądów przez partie, ani ich prawo do wzajemnej krytyki.

J. Kill dał wyraz uznaniu dla decydującego wkładu Związku Radzieckiego do walki antyimperialistycznej.

ANDREW BARR, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Irlandii Północnej oświadczył, że na przyszłej międzynarodowej naradzie partii komunistycznych i robotniczych należałoby przedyskutować problem groźby kierowanych przeciwko pokoleniu jak również przeciwko życiu i stopie życiowej narodu irlandzkiego oraz międzynarodowej klasy robotniczej.

Sekretarz generalny Brazylijskiej Partii Komunistycznej —

LUIS CARLOS PRESTES oświadczył, że VI zjazd BPK, który odbył się w grudniu ub. roku, uchwalił rezolucję wywołującą się za zwołaniem światowej narady komunistycznej.

Narada taka stała się obiektywną koniecznością z powodu zmian, jakie zaszły w sytuacji na świecie oraz przeobrażenia sposobu myślenia ludzi pod wpływem tych zmian. Od roku 1960 kraje socjalistyczne oraz socjalistyczne ideały przysłały wśród narodów wielki respekt polityczny i moralny.

Podczas gdy w tym samym czasie imperializm, zwłaszcza północnoamerykański, znalazł się w coraz większej izolacji i coraz bardziej traci szacunek.

Luis Carlos Prestes oświadczył w zakończeniu, że głównym warunkiem powodzenia antyimperialistycznej walki jest przede wszystkim jedność międzynarodowego ruchu komunistycznego, właściwe stosowanie zasady międzynarodalizmu proletariackiego oraz solidarność i łączność partii.

SEAN NOLAN, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Irlandzkiej Partii Robotniczej, mówił o uchwale oświadczenia w sprawie Wietnamu.

Ogłosił on — powiedział — jest określonym wyrazem jedności wszystkich reprezentowanych tu partii w nieniesieniu pomocy bohaterstwu narodowi Wietnamu. Wyraził on przekonanie, że walka narodu wietnamskiego przeciwko imperializmowi będzie bez wątpienia zwycięska.

MANUEL DA SILVA, sekretarz Komitetu Centralnego Portugalskiej Partii Komunistycznej, oświadczył, że spotkanie zasadniczo odpowiada koncepcjom zawartym w oświadczeniu Portugalskiej Partii Komunistycznej.

Partie powinny osiągnąć porozumienie co do celów, porządku dziennego, określone, ale nie ostateczne, daty międzynarodowej narady i metody prowadzenia pracy przygotowawczej. Spotkanie powinno służyć radą w kwestii głównych zagadnień centralnym komitetom partii obecnych i nieobecnych. Należałoby też powziąć decyzję dotyczącą udziału następnego, tak samo konsultatywnego spotkania w ciągu dwóch czy trzech miesięcy.

Co się tyczy międzynarodowej narady to Portugalska Partia Komunistyczna jest zdania, że główną sprawą, mianowicie umocnienie współpracy między partiami i jedność ruchu komunistycznego, nie może służyć potępieniu czy wykluczeniu bratnich partii.

W międzynarodowej naradzie muszą mieć możliwość uczestniczenia wszystkie partie komunistyczne i robotnicze, łącznie z tymi, które powstały po roku 1960.

W sobotę spotkanie kontynuowało obrady.

„Wierzę!” — mówi prof. dr Tadeusz Zieliński

Dokończenie ze str. 1

ustrój zwierząt doświadczalnych. W każdym razie to jest jeden z wielu fragmentów szeroko podjętych badań zarówno w kraju, jak i za granicą w poszukiwaniu leku, który byłby skutecznym przy jednoczesnej najniższej jego szkodliwości ogólnej dla organizmu.

— Na tle systematyki dotychczasowych osiągnięć w jakim miejscu usytuowałby pan profesor wyniki dotychczasowych badań nad lekami, o których czytaliśmy ostatnio w prasie?

— To jest pośrednie wykorzystanie działania promieniowania jonizującego, to znaczy rentgenowskiego lub promieniowania gamma np. radu. Dlaczego pośrednie? Dlatego, że przecież promieniowanie rentgenowskie i promieniowanie radu jest



wykorzystywane w tej chwili jako jedna z podstawowych metod leczenia nowotworów. Autorzy tego doświadczenia poszukują natomiat drogi wykorzystania promieni jonizujących dla uzyskania substancji wytwarzającej się w tkance napromienianej. Substancja ta byłaby substratem dla określonego przez autorów eksperymentu czynnika działającego uszkadzającego na nowotwór, a więc produktem, który powstaje w prawidłowej tkance napromienianej i może być wykorzystany jako, w cudzysłowie, lek przeciw nowotworowi.

— Jak pan profesor widzi przyszłość dla tego rodzaju leku?

— Leków przeciwnowotworowych możemy dziś wymienić na setki! Są to leki, które w warunkach doświadczalnych wykazywały działanie uszkadzające nowotwory. Natomiast leków, które trafiły do lecznictwa, można wymienić zaledwie dziesiątki. Autorzy eksperymentu sami zresztą stwierdzają, jak wynika z doniesienia prasowego, że uzyskanie przez nich produktu nie można oceniać jako leku przeciwnowotworowego dla użytku klinicznego i że należy opracować metody koncentracji radiotoksyn i ich oczyszczania. Ja nie mogę widzieć innej przyszłości, od tej, jaką widzą sami autorzy eksperymentu. W każdym razie musimy powiedzieć, że to stwierdzenie wyszło z ust bardzo poważnych ludzi i bardzo odpowiedzialnych. Rzeczywiście, w eksperymentach na zwierzętach mieliśmy efekty, ale co nas interesuje szczególnie, to spore straszliwie, które jest bardzo ciekawe. Jednakże droga od tego spostrzeżenia do leku, jak to zresztą wynika z oceny samych autorów eksperymentu, jest problemem wciąż otwartym. Mimo wszystko treść komunikatu i zawarte w nim zarówno informacje o osiągnięciach doświadczalnych jak i powściągliwość w ostatecznych stwierdzeniach co do perspektyw zastosowania tych osiągnięć świadczą o tym, że autorzy doświadczenia ustosunkowują się bardzo poważnie i z dużym krytycyzmem do tych perspektyw.

— Jakie dyscypliny nauki biorą udział w obecnych badaniach nad zwalczaniem nowotworów?

— Przede wszystkim biochemia, patologia ogólna i doświadczalna, poza tym genetyka i klinika. To są te dyscypliny teoretyczne. I

wreszcie fizyka z chemią, o czym świadczy komunikat o doświadczeniach radzieckich.

— Czy wierzy pan profesor w możliwość, że ludzkości uda się pokonać nowotwory?

— Wierzę! Wierzę dlatego, że badań w tym zakresie przeprowadza się ogromnie dużo. Ta moja wiara oparta jest na ogromnej liczbie badań, w których biorą udział wszystkie państwa a sygnując na ten cel środki i udostępniając swoje kadry naukowe. Przykładem tego jest działający w Państwie Międzynarodowy Instytut Badań nad Rakiem. To obiektywnie rokuje powodzenie. Przeżyliśmy w historii medycyny tyle niepewności co do różnych chorób, że wszystko wydaje się możliwe. Przykładem tego jest szczepionka przeciw chorobie Heinego-Medina! W każdym bądź razie są po temu realne całkiem podstawy. Do wiodącej na to są dotychczasowe osiągnięcia wyrażające się w tym, że mamy już leki przeciwnowotworowe, które cechuje niewątpliwie duże niszczenie komórek nowotworowych. Najważniejszym problemem pozostaje jednak ich toksyczność dla ustroju, która ogranicza stosowanie i trwałe efekty leczenia. Ale przyszłość mamy jeszcze wszyscy przed sobą...

Rozmawiał: LECH NIEKRASZ

Studencki tydzień solidarności z Wietnamem

Studenci gdańscy ogłosili tydzień solidarności z narodem wietnamskim. Gdańscy akademicy i pracownicy naukowi uczelni Wybrzeża postanowili ufundować z dobrowolnych składek ambulans sanitarny dla walczącego Wietnamu.

Tydzień solidarności zainaugurował wczorajszy wiec studentów i pracowników Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Wiece otworzył sekretarz KU PZPR Janusz Sułowski, po czym głos zabrali przedstawiciele młodzieży wietnamskiej, student wydziału mechaniczno-technologicznego Politechniki Gdańskiej Nguyen van Thong. W dyskusji na wiecu zabrali głos studenci filologii rosyjskiej Maria Elman i Ludwika Kasicka.

Na zakończenie zebrania uchwalili rezolucję potępiającą eskalację wojny w Wietnamie. Rezolucja ta stwierdza m. in.: „Nas, pracowników i przyszłych naukowców, przysięgamy przed wszystkim ludzkością i kulturą, że nie dopuścimy do mordowania dzieci i niszczenia szkół i pomników kultury narodowej. Jesteśmy przekonani, że tak jak pęta kolonializmu narzucone narodom przez imperializm nie wytrzymały próby czasu — ulegając rozpadowi, również

neokolonializm kultywowany przez ten sam imperializm poniesie druzgocącą klęskę”. (ak)

Trwają zacięte walki

Dokończenie ze str. 1

przeprowadzone przez żołnierzy australijskich i nowozelandzkie oraz przez oddziały południowokoreańskie.

Australijczy i Nowozelandczy prześladowali od 24 stycznia teren odległy o 64 km na północny wschód od Sajgonu w prowincji Vien Hoa. W operacji brały udział trzy bataliony piechoty australijskiej, dwie kompanie piechoty nowozelandzkiej oraz bateria dział i jednostki lotnictwa. W operacji zginęło 17 żołnierzy australijskich i jeden Nowozelandczyk, a 65 zostało rannych. Straty ponieśli także partyzanci.

Z doniesień agencji zachodniej wynika również, że w sobotę partyzanci ostrzelali szereg dużych miast południowowietnamskich i baz wojskowych w różnych częściach kraju.

Południowowietnamski dziennik „Tien Tuyen”, który jest organem armii sąjgongskiej wysunął w sobotę w artykule wstępnym — jak informuje AP — żądanie wzmożenia bombardowań Wietnamu północnego wyłącznie z zaopartymi wodniami w delcie Rzeki Czerwonej oraz inwazji na

Walczyci bez mundurów

Chcemy by ich imię nosiły harcerskie jachty, Ośrodek Morski

Ogłaszając wspólnie z Gdańską Chorągwią Harcerską „Akcję Pomnik”, zapowiedzieliśmy równocześnie konkurs na nazwę naszego wybrzeżowego „pomnika dzieciom” — Harcerskiego Ośrodka Morskiego oraz nazwy nowych jachtów harcerskich, budowanych ze składek młodych druhnów. Komenda Chorągwi sugeruje, aby nazwy te nawiązywały do walki i męczeństwa harcerzy naszego regionu w latach ostatniej wojny światowej.

Rozpoczęła się ta walka już w pierwszym dniu wojennej pożogi: 1 września została wyłoniona w Gdyni 23-osobowa grupa bojowa z I Morskiej Drużyny Harcerskiej. Walczyli harcerze z bronią w ręku w rejonie Koleczkowa, Kepy Oksywskiej, Babiego Dołu, w Rumie, na Obłuziu... Pracowali ochotniczo w brygadach budujących rowy strzeleckie, przeciwcołgowe, schrony... Gineł, odnosił rany, doznawał przesładowań od okupanta. Rajmund Boliduan i Marian Podgórny w swej książce — relacji o polskim harcerstwie lat wojny na Wybrzeżu, zatytułowanej „BEZ MUNDURÓW”, przytaczają liczne dowody eksterminacji młodzieży harcerskiej przez okupanta. Szczególną grozą przejmującą fakt rozstrzelania „dzieci Obłuzi”, zamordowanych pod fałszywym zarzutem — zbrodnia zbrodni w hitlerowskiej Warszawie. W komentarzu autorzy stwierdzają: „Miejsca zbrodni do północnej pilnowało wojsko. Później podjechało auto. Zabitych przewieziono do odległego o trzysta metrów zagajnika i tam zakopano. Prócz nich przewieziono ciała jeszcze jednego chłopca, którego zabito w blokach Pagedu. Chłopiec ten szukał książek w mieszkaniu znajomych, których wysiedlono”.

Reprezje i zbrodnie nie osłabiły woli sprzeciwiania się okupantowi. 1 stycznia 1940 roku phm Henryk Szymański wydał pierwszy rozkaz, oficjalnie powołujący gdański Tajny Hufiec Harcerski. 72 druhnów „bez mundurów” poprzysięgło walkę do zwycięskiego końca. Tajny hufiec wstawił się takimi czynami, jak np. przekazanie Aliantom planu umocnień portu w Gdyni, co spowodowało w wyniku nalotów lotniczych duże straty Kriegsmarine. W końcowym etapie wojny gdańscy harcerze przekazali nacierającemu wojskom radzieckim mapę z naniesionymi na nią umocnieniami Niemców. Uchroniło to miasto od zniszczeń, wielu żołnierzom uratowało życie. Mówi o tym w wywiadzie udzielonym 20 lat później harcerskiemu piśmie „Na Przełaj” radziecki marszałek M. Katukow:

„Pod Gdynią zgłosiła się do nas grupa Polaków, przynosząc plany niemieckich umocnień i rozmieszczenia punktów ogniowych przeciwnika. To pozwoliło nam skorygować plan natarcia, zaoszczędzić wiele żołnierskich istnień, uderzyć tam, gdzie nieprzysięgieli być najsłabszy...”.

Harcerstwo gdańskie, mające w Wolnym Mieście szczególnie trudne warunki rozwoju, liczyło jednak przed wojną ponad 1300 harcerzy, zorganizowanych w siedmiu

hufcach — w tym jednym morskim. Jego główny organizator, harcmistrz Alf Liczmański, zamordowany został przez gestapo. Gineł gdańscy harcerze w gestapo, Stutthofie, rozstrzelani byli pod Obłuziem w pow. starogardzkim. Gineł za pokój ziemi gdańskiej. Stąd sugestia, aby nazwa naszego wybrzeżowego „pomnika dzieciom” i jachtów, na których będą pływały nowe pokolenia polskiej młodzieży, nawiązywały do pamięci bohaterów tamtych lat.

Propozycje z nazwami Harcerskiego Ośrodka Morskiego i czterech nowych jachtów prosimy nadsyłać do końca marca na adres Komendy Gdańskiej Chorągwi Harcerskiej — Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Hanka Sawickiej 23-28 (z dopiskiem na kopercie: „Konkurs na nazwę”). Wśród uczestników konkursu rozlosowanych zostanie 20 nagród książkowych.

Równocześnie komunikujemy, iż w naszej „AKCJI POMNIK” napływają wciąż nowe zgłoszenia. M. in. krąg instruktorski „Leśnych ludzi” z powiatu elbląskiego wpłacił na rzecz akcji 140 zł, zarobionych na imprezie. Przełaj” radziecki marszałek M. Katukow:

„Coraz więcej wódz wpływa z naszego województwa na konto komitetu honorowego budowy pomnika Centrum Zdrowia Dziecka. Ostatnio Rada Zakładu Stocznii im. Kłosa Paryskiej przekazała na ten cel 5 tysięcy złotych. Jednocześnie, gdańska stocznia wezwwała wszystkie pozostałe zakłady przemysłowe na Wybrzeżu do udziału w tej pięknej akcji.



Zakiet z różowej welny o kroju kamizelki, spódnica rozpinana z przodu, biała bluza z niebieskim wzór, białe dodatki — pasek, rękawiczki, torebka i beret w stylu marynarskim.

CAF — AFP

Sukces koszykarek gdańskiej Spójni w Krakowie

W Krakowie rozpoczął się finałowy turniej I ligi koszykarek kobiet, w którym uczestniczyły zespoły zajmujące w dotychczasowych rozgrywkach połowę miejsca w tabeli. W pierwszym meczu o duża niespodziankę postawiła się koszykarka gdańskiej Spójni, która wygrała z zespołem mistrza Polski — ŁKS Łódź 59:54 (32:25). Wprawdzie ŁKS wystąpił bez swych czołowych koszykarek Sokulowej i zdyktowanej Ogiozińskiej, nie mniej sukces gdańszanek jest godny podkreślenia. Najwięcej punktów dla Spójni zdobył: Ceynowa 20 i Piernitzka 15.

W drugim meczu Wisła Kraków wygrała z Olimpią Poznań 79:41 (47:19).

Mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym

Na trwających w Genewie mistrzostwach świata w łyżwiarstwie figurowym odbyła się jazda dowolna mężczyzn. Oczekiwany z zainteresowaniem polski rywalizujący z Austriakiem Danzerem, a Amerykaninem Woodem zakończył się zwycięstwem Danzera. Danzera, który na zakończenie swojej amatorskiej kariery sportowej zdobył po raz trzeci tytuł mistrza świata, rehabilitując się za niebyły udany występ w Grenoble. Obaj rywalizowali z doskonałym i jędrzejszym Danzerem, przy czym zwycięstwo Danzera nie było jednoznaczne (na 9 sędziów 6 przyznało mu pierwsze miejsce, a 3 sklasyfikowało na pierwsze pozycje Wooda). Brazowy medal zdobył Francuz Pera.

Na basenie MZKS Gdynia rozpoczęła się Spartakiada XXV-lecia Ludowego Wojska Polskiego w pływaniu kategorii juniorów. Uroczyste otwarcie zawodów w imieniu Rady WF i Sportu Marynarki Wojennej dokonał kmdr por. dypl. A. Mielnikowski.

W konkurencji DZIEWCZAT w pierwszym dniu zawodów gdańskich zwyciężyły: 50 m st. dow. Doboszyńska (Flota) 31,6, 200 m st. dow. Doboszyńska (Flota) 2:35,5, 200 m st. zmien. Biernacka (Slask) 2:59,5, 100 m st. zm. Smigielka (Slask), 4 x 100 m st. dow. (Slask) 5:08,7.

Wśród CHŁOPCÓW: 50 m st. dow. Lucywek (Flota) 27,5, 100 m st. zm. Lucarz (Slask) 5:35,5, 200 m st. grzb. Kulczak (Zawisza) 2:40,8, 200 m st. dow. Krel (Flota) 2:17,9, 4 x 100 m st. zm. Flota I 4:56,1.

W drugim dniu zawodów uży skano następujące wyniki: DZIEWCZETA 400 m st. dow.: 1) Doboszyńska (Fl) 5:30,3, 2) Zielant (Fl) 5:43,0, 100 m klas.: 1) Niska (Sl) 1:28,1, 2) Kielewicz (Sl) 1:28,2, 100 m st. mot.: 1) Biernacka (Sl) 1:24,0, 4) Kulczak (Zawisza) 1:26,3.

I liga siatkówki żeńskiej

Wyjątkowo zacięta walka stoczyły wczoraj siatkarki gdańskiego Startu w meczu I-ligowym z Kolejarem Katowice. Start, który znalazł się stanowczo zbyt blisko strefy zagrożonej spadkiem z I ligi, zagrał bardzo ambitnie i wygrał 3:2 (15:10, 12:15, 13:15, 15:5, 15:7).

I liga siatkówki męskiej

Nie powiodło się wczoraj siatkarzom gdańskiego AZS, którzy przegrali z Gwardią Wrocław 1:3 (5:15, 15:10, 8:15, 10:15).

Gdańscy akademicy zupełnie przespali pierwszego seta i dopiero od drugiego zaczęli grać na serio, jednak w trzecim znowu mieli spore przeboje. W czwartym secie wydawało się, że AZS nawiąże walkę i o wyniku spotkania zdecydowałyby sety, jednak od stanu 6:6 gdańszczanie zaczęli popełniać coraz więcej błędów i przegrali seta i mecz.

Poza tym uzyskano następujące wyniki: Stal Mielec — Chemice Wałbrzych 3:1, GKS Katowice — Anilana Łódź 3:0.

(st)

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

GDANSK, sala Startu przy ul. 3 Maja, godz. 17 — spotkanie I ligi koszykarek męskiej: GKS Wybrzeże — Start Lublin.

GDANSK, sala przy ul. Słowackiego, godz. 19 — spotkanie II ligi koszykarek męskiej: Spójnia — Bałtyk Koszalin.

OLIWA, sala SN WF, godz. 11 — spotkanie I ligi międzywojewódzkiej koszykarek żeńskiej: AZS Gdańsk — OKS Oliwa.

BOKS

GDANSK, hala Stocznia Gdańska, godz. 11 — finały mistrzostw okręgu seniorów w boksie.

SIATKÓWKA

GDYNIA, sala przy ul. Bema, godz. 10 — spotkanie I ligi siatkarek żeńskiej: Start Gdynia — Wisła Kraków.

GDANSK, sala Technikum Budowlanego przy ul. Chopina we Wrzeszczu, godz. 11 — spotkanie I ligi siatkarek żeńskiej: AZS Gdańsk — Odra Wrocław.

PLYYWANIE

GDYNIA, basen MZKS, godz. 10 i 17 Spartakiada XXV-lecia LWP w pływaniu w kategorii juniorów.

ZAPASY

GDANSK, sala Spójni przy ul. Słowackiego, godz. 10 — zmagania młodzieżowe mistrzostwa Polski w zapasach w stylu klasycznym.

PIŁKA NOŻNA

GDANSK, stadion Lechii, godz. 11 — towarzyskie spotkanie piłkarskie: Lechia — Lech Poznań.

PIŁKA RĘCZNA

GDANSK, sala Lechii, godz. 12,30 — spotkanie II ligi terytorialnej piłki ręcznej mężczyzn: Lechia — Gwardia Koszalin.

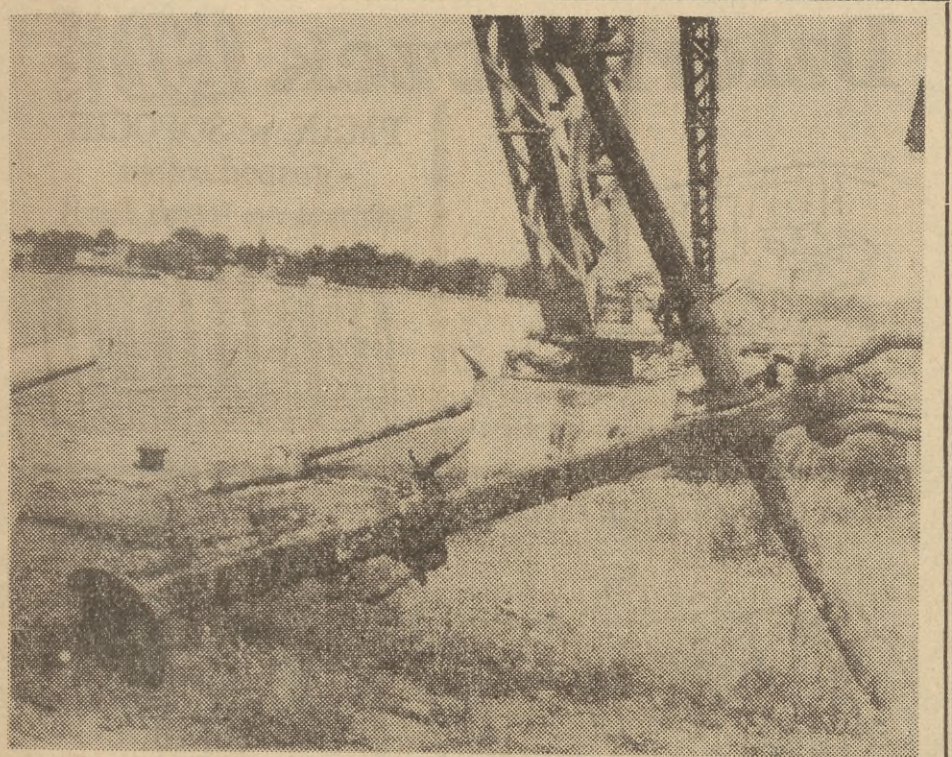
POZA tym odbędzie się w Gdańsku I-ligowy mecz: GKS Wybrzeże — Spójnia, na który jednak wszystkie bilety zostały już sprzedane.

LEKKOATLETYKA

GDANSK, sala Lechii, godz. 10 — zawody lekkoatletyczne dla dziewcząt i chłopców o puchar Kazimierza Żimnego.

SPORTY ZIMOWE

WIEŻYCA, godz. 12 — I zimowe Akademickie Mistrzostwa Wybrzeża.



Gdański Urząd Morski prostując tor wodny w Swinoujściu w czasie trawienia. Wydobycie dno morskie nie tylko z wraków zatopionych w czasie ostatniej wojny. Wydobycie również (na zdjęciu) kotwice należące ongiś do floty Zygmunta III Wazy.

REJS

Rok XXIII

Niedziela, 3 marca 1968 r.

Nr 9

40 lat w służbie Ojczyzny

Ustanawia się Bibliotekę Narodową

W DZIENNIKU USTAW Z LUTEGO 1928 ROKU OGŁOSZONO DEKRET, KTOREGO ARTYKUŁ I BRZMI: „USTANAWIA SIĘ BIBLIOTEKĘ NARODOWĄ Z SIEDZIBĄ W WARSZAWIE. BIBLIOTEKA NARODOWA JEST INSTYTUCJĄ PAŃSTWOWĄ PODLEGAŁĄ MINISTERSTWU WYŻNAN RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO”.

ARTYKUŁ 2 głosi: „Zadaniem Biblioteki Narodowej jest gromadzenie i przechowywanie całokształtu: a) produkcji umysłowej narodu polskiego wyrażonej pismem, drukiem lub jakimkolwiek innym sposobem mechanicznym lub chemicznym, o ile dotyczy grafiki, b) literatury w językach obcych, odnoszącej się do narodu polskiego, c) literatury w językach obcych, niezbędnej dla rozwoju umysłowości polskiej”.

DZIAŁA ZAŁUSKICH CIAŁ DALSZY

Przytoczony wyżej dokument ukoronował wieloletnie zabiegi wokół stworzenia Pierwszej Książnicy kraju, którego historyczne uwarunkowania pozabawiały tego rodzaju instytucji. Bezcenne zbiory rękopisów, starodruków czy książek spoczywały w zasobach bibliotek Ordynacji Krasieńskich, Zamyskich; dawna Galicja szczyła się słynnym „Ossolineum” i „Jagiellońską”, w Poznaniu słynny zbiór Działyńskich w Kórniku.

Gorące pragnienie, aby to co najcenniejsze w dorobku umysłowym narodu zebrać, udostępnić, a równocześnie zabezpieczyć dla przyszłych pokoleń nabrało szans w momencie odzyskania niepodległości. Już w 1919 r. przeznaczono na ten cel pewne sumy w państwowym budżecie i zaczęto gromadzić zbiory. Pospały się dary i dobroty.

Przyjęto m. in. bibliotekę Muzeum Raperswilekiego, a jeszcze przedtem zwrócone przez Związek Radziecki zbiory słynnej Biblioteki Załuskich (po 1795 r. wywiezione do Petersburga) pierwszej nowożytnej placówki, która odegrała wielką rolę kulturową, w dobie Oświecenia. Piekna idea kontynuowania dzieła Załuskich przywiecała twórcom Biblioteki Narodowej, ze Stefana Dębny, uczonym i bibliofilem na czele, który mianowany został w 1928 r. jej pierwszym dyrektorem.

CENTRUM WIEDZY O KSIĄŻCE

O dalszych dziejach można by pisać wiele, przeskokiem jednak lat kilkanaście, OD KWIEŃNIA 1946

roku Biblioteka Narodowa zaczyna niejako po raz drugi ożywać. Wiadomo, że nie jest już w stanie wy równać strat zadanych przez „Kulturtraagery”. Właśnie stare druki, rękopisy i dzieła unikalne zostały bądź to zagrabione, bądź barbarzyńsko spalane w gmachu Biblioteki Krasieńskich. Pozostałe w magazynach bezładnie rozrzucone książki (głównie 19 i 20 wiek), bez katalogów, bez inwentarzy, pomieszczone w roczniki gazet i czasopism — to był punkt wyjścia. Tamten etap też należało do historycznych.

Gromadzenie i opracowywanie własnych zbiorów jest dziś tylko jedną z bardzo wielu funkcji. Biblioteka Narodowa jako centralna biblioteka państwowa stała się ośrodkiem naukowo-badawczym i koordynacyjnym, służącym upowszechnieniu wiedzy i kultury. Tu działa Instytut Książki i Czytelnictwa śledzący procesy czytelnictwa masowego w kraju. Tu pracuje Instytut Bibliograficzny nad teorią i metodyką tej ważnej specjalności. Zakład Starych Druków patroluje wszystkich bibliotekom polskim posiadającym takie zbiory, prowadząc — niezależnie od badań naukowych — szkolenie bibliotekarzy i czuwa nad ujednoliceniem katalogowania tych unikalnych wydawnictw.

Podziw i szacunek budzić musi praca Zakładu Katalogów Centralnych. Otóż oprócz katalogów, bez inwentarzy, pozostawiając odnalezienie poszukiwanej pozycji w zbiorach... ogólnopolskich!

Na przykład centralny katalog czasopism obejmuje zasób 225 bibliotek i podaje alfabetycznie tytuły czasopism polskich oraz obcych ze wszystkich dziedzin. Centralny katalog książek zagranicznych wykazuje stan posiadania 799 placówek. Odrębne katalogi mają stare druki i rękopisy. Zakład Katalogów Central-

nych otrzymuje połączenia dalekopisowe, by szybciej szukać odpowiedzi na tysiące tysięcy napływających pytań z kraju i ze świata. Zakład prowadzi też centralną ewidencję bibliotek naukowych, współpracując na co dzień z 600 placówkami!

Przykład centralnego katalogu czasopism obejmuje zasób 225 bibliotek i podaje alfabetycznie tytuły czasopism polskich oraz obcych ze wszystkich dziedzin. Centralny katalog książek zagranicznych wykazuje stan posiadania 799 placówek. Odrębne katalogi mają stare druki i rękopisy. Zakład Katalogów Central-

nych otrzymuje połączenia dalekopisowe, by szybciej szukać odpowiedzi na tysiące tysięcy napływających pytań z kraju i ze świata. Zakład prowadzi też centralną ewidencję bibliotek naukowych, współpracując na co dzień z 600 placówkami!

Przykład centralnego katalogu czasopism obejmuje zasób 225 bibliotek i podaje alfabetycznie tytuły czasopism polskich oraz obcych ze wszystkich dziedzin. Centralny katalog książek zagranicznych wykazuje stan posiadania 799 placówek. Odrębne katalogi mają stare druki i rękopisy. Zakład Katalogów Central-

nych otrzymuje połączenia dalekopisowe, by szybciej szukać odpowiedzi na tysiące tysięcy napływających pytań z kraju i ze świata. Zakład prowadzi też centralną ewidencję bibliotek naukowych, współpracując na co dzień z 600 placówkami!

Przykład centralnego katalogu czasopism obejmuje zasób 225 bibliotek i podaje alfabetycznie tytuły czasopism polskich oraz obcych ze wszystkich dziedzin. Centralny katalog książek zagranicznych wykazuje stan posiadania 799 placówek. Odrębne katalogi mają stare druki i rękopisy. Zakład Katalogów Central-

nych otrzymuje połączenia dalekopisowe, by szybciej szukać odpowiedzi na tysiące tysięcy napływających pytań z kraju i ze świata. Zakład prowadzi też centralną ewidencję bibliotek naukowych, współpracując na co dzień z 600 placówkami!

Przykład centralnego katalogu czasopism obejmuje zasób 225 bibliotek i podaje alfabetycznie tytuły czasopism polskich oraz obcych ze wszystkich dziedzin. Centralny katalog książek zagranicznych wykazuje stan posiadania 799 placówek. Odrębne katalogi mają stare druki i rękopisy. Zakład Katalogów Central-

nych otrzymuje połączenia dalekopisowe, by szybciej szukać odpowiedzi na tysiące tysięcy napływających pytań z kraju i ze świata. Zakład prowadzi też centralną ewidencję bibliotek naukowych, współpracując na co dzień z 600 placówkami!

Dziś odbywa się w Kwidzynie uroczysta sesja naukowa z okazji 45 rocznicy założenia Związku Polaków w Niemczech, organizacji, która reprezentowała półtora miliona ludność polską pozostałą w granicach b. Rzeszy, broniła tę ludność przed uciskiem i rozwijała wśród niej działalność kulturalno-oświatową w celu utrzymania języka ojczystego i świadomości narodowej.

Największe skupiska ludności polskiej znajdowały się na terenach autonomicznych Śląska, Ziemi Lubuskiej, Ziemi Złotowskiej, Kaszub, północno-zachodnich, Półwyspu, Warmii i Mazur. Ale nie tylko Polaków mieszkających na terenach emigracyjnych: w Westfalii, Nadrenii i Niemczech środkowych. Ci ostatni mieli swoje towarzystwa oświatowe, prowadzili kursy języka polskiego, organizowali zespoły chóralne i amatorskie przedstawienia teatralne, urządzali zabawy taneczne w strojach narodowych itd.

Gorzej było na ziemiach autochtonicznych, chociaż mieszkali tu Polacy, zdawałoby się gospodarzom od nikogo niezależni, bo przeważnie rolnicy (z wyjątkiem małego skrawka „czarnego” Śląska), a na Półwyspie nawet zamożniejsi gospodarze i kilku obszarników. Dla wschodnich granic Niemiec był to z pewnością element niewygodny, dlatego władze pruskie

starali się likwidować każdy najmniejszy objaw organizowania się, pielęgnowania kultury polskiej, a zwłaszcza domagania się uprawnień językowych w kościele, szkole i urzędach.

Światlejsi działacze polonijni doszli do wniosku, że dla obrony uciskanej ludności i wykania światu, iż są w Niemczech Polacy, musi być powołana do życia odpowiednia organizacja. Najwcześniej, bo już w parę miesięcy po przegranych plebiscycie w 1920 r., powstał z inicjatywy działaczy Półwyspu i Warmii Związek Polaków w Prusach Wschodnich i siedzibą w Olsztynie. Ale zanim związek ten dojechał się rejestracji w sądzie olsztyńskim, co nastąpiło dopiero w grudniu 1922 r., przekształcił się w organizację obejmującą wszystkich Polaków, zamieszkających w granicach Rzeszy Niemieckiej, pod nazwą Związek Polaków w Niemczech.

Skład osobowy władz związku ustabilizował się w lutym 1923 r. Prezesem został ziemianin z Półwyspu hrabia Stanisław Sierakowski, a generalnym sekretarzem ekonomista dr Jan Kaczmarek z Westfalii. Na siedzibę centralnego biura związku wybrano Berlin. Organizację podzielono na 5 dzielnic, które drogą losowania oznaczono kolejnymi cyframi: I — Śląsk Opolski, II — Berlin i Ziemia Polabska, III — Westfalia i Nadrenia, IV — Prusy Wschodnie z siedzibą w Olsztynie i samodzielnym oddziałem na Półwyspie w Sztumie, V — Ziemia Złotowska i Kaszuby.

Pierwsze lata istnienia Związku Polaków były bardzo trudne i zeszły na konsolidacji sił, zdobywaniu członków i doboru kadry na planowane i rozbudowywane instytucje.

ISTNIEJACE od dawna „Banki Ludowe”, których było przeszło 20, podporządkowano nowo założonemu „Bankowi Słowiańskiemu” w Berlinie, jako centralnej instytucji kredytowo-dewizowej. Uaktywniono i rozbudowano również spółdzielnie rolniczo-handlowe „Rolnik”. Dotychczasową prasę polską, będącą w rękach prywatnych i wychodzącą z małych nakładów, oraz borykającą się z ciągłymi trudnościami finansowymi, zreformowano i rozbudowano. Jedynie „Gazeta Olsztyńska” pozostała w rękach

POMNIKI NASZEJ KULTURY

Dziś zbory Biblioteki Narodowej sięgają 2 milionów 300 tys. tzw. jednostek bibliotecznych. Mimo niepowetowanych strat wojennych zgadzonych jedynie odzyskaniem niektórych zespołów wywiezionych do Niemiec oraz powrotem z Kanady bezcennych zabytków „Kazań Świętokrzyskich” i „Psalterza Floriańskiego”, właśnie tutaj kryją się najdroższe skarby kultury polskiej.

Tu przechowuje się bardzo wcześnie odpisy kronik Galla, Kadłubka i Długosza, oraz Pamiętników Paska. Tu znaleźć można korespondencje wybitnych ludzi i autografy dzieł, m. in. „Quo Vadis”, „Faraona”. a

• Dokończenie na str. 4

sów starożytności chińskiej po współczesny jak najbardziej kryzys dolara. Ciekawe! I wreszcie z tzw. dużych rzeczy sygnalizuje „Forum” z przedrukiem ze „Science et Vie” pt. „Dialog drenażu mózgow” przedmiotem rozważań jest znana w świecie, a także dotycząca również i Polski sprawa brain-drain:

„Kraje zachodnie i od nas — dodaje od siebie „FORUM” — „porzucają” specjalistów. Wytwarza się sytuacja, w której bez żadnej rekompensaty od danego importera eksportujemy polskie mózgi za granicę. Czy stać nas na to?”

PRZEDJĘMY do polityki i jej praktycznych konsekwencji: „Od bambusa do rakiety” — to ilustrowana publikacja Daniela Passenta w „Polityce” na temat wojny wietnamskiej, która toczy się na różnych „pieczętach”. W powietrzni, na ziemi i dosłownie pod ziemią, o czym świadczya reprodukcje schematów skomplikowanych systemów tuneli pod wsiemi Wietnamu. Wręcz sensacyjny! Równie sensacyjna lektura są publikowane w tej „Po-

lityce” fragmenty kilkunastu tysięcy przejętych przez wywiad AK listów żołnierzy Wehrmachtu, pisanych w czasie wojny do swych rodzin. Oto jeden z fragmentów:

„Znajdujemy się w akcji od czterech tygodni, brudni i nieogoleni, zupełnie wyczerpani. Marzymy, by wyjechać się z Rosji. Nie nam siły do pisania, upadam dosłownie z wyczerpania” — donosił reporter Hans Gurke we wrześniu 1942 roku.

Listy te nie trafiły do adresatów. Proponuję zabrać je w tom, wydrukować i zaadresować do Kurta Kiesingera i jego specjalistów od bańskiej polityki wschodniej. Niech sobie poczytają. Może to ich natchnie do politycznego realizmu! Lektura ta przydałaby się również niektórym Amerykanom, zwłaszcza tym z Pentagonu. Może dostrzegliby — co bardziej inteligentni — zbieżność sytuacji w Rosji czasów ostatniej wojny i Wietnamie A. D. 1968.

A poza tym? Wywiad z Teodorem Parnickim w „POLITYCE”, „Podróż z prędkością Mach 10” Gab-

Seweryna Pieniężnego aż do wybuchu wojny.

W Westfalii wychodził dziennik „Naród”, w Niemczech środkowych „Dziennik Berliński”, na Śląsku „Nowiny Codzienne” i „Dziennik Raciborski”, na Ziemi Złotowskiej „Głos Pogranicza i Kaszub”, na Półwyspie docierała „Gazeta Olsztyńska”. Miesięcznikiem wydawanym dla członków związku był „Polak w Niemczech”, dla młodzieży „Młody Polak w Niemczech”, a dla dzieci „Mały Polak w Niemczech”.

Wielką przezornością było to, że równoległe z założeniem Związku Polaków powołano do życia Towarzystwo Szkolne i Związek Polskich Towarzystw Szkolnych, które zarejestrowano osobno w sądach niemieckich. Dzięki temu mogli się rozpocząć starania o uruchomienie szkolnictwa polskiego, chociaż była to sprawa najtrudniejsza wobec uporczywych sprzeciwów władz niemieckich. W końcu związek wywalczył „Ordynację Szkolną”, wydaną przez pruskie Ministerstwo Szkolnictwa. Ordynacja odnosiła się wyłącznie do terenów autochtonicznych i nie mogli z niej korzystać Polacy w Westfalii oraz z Niemiec środkowych, aczkolwiek w samym Berlinie była wielka kolonia polska.

TAK więc na podstawie „Ordynacji Szkolnej” powstają w latach 1929 — 1937 na Warmii, Półwyspie i Pograniczu prywatne szkoły polskie. Na Półwyspie, najbardziej zwartym — poza Ziemią Złotowską — terenie polskim, powstają więc kolejno szkoły polskie w Trzcianie, Starym Targu, Waplewie, Postolinie, Dąbrowce, Nowej Wsi, Mikołajkach, Nowym Targu i Sadłukach.

Sprawa jednak nie była taka prosta. Iść to od wagi i wyrzeczeń, trzeba było ze strony rodziców, by zapisać dziecko do szkoły polskiej, a ile bohaterstwa ze strony samego dziecka, które było wyszydzane, łzone i niejednokrotnie bite przez buchtowane w szkole niemieckiej dzieci. Równie bohaterstwa postawy wymagali nauczyciele i rodzice. Dla przykładu przypomnę napaść w 1930 roku na polską szkołę w Mikołajkach, zdemolowanie jej i pobicie wielu Polaków przez bojówkarzy hitlerowskich. Kierownik Towarzystwa Szkolnego w Sztumie sporządził wówczas odpowiedni raport do Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie, a ten z kolei donosił o zajściu pruskiemu Ministerstwu Sprawiedliwości. Skutek był ten, że landrat sztumski zgodnie z

otrzymanym poleceniem, wyraził Towarzystwu Szkolnemu w Sztumie ubolewanie na piśmie z powodu „pożalowania godnych zajść w Mikołajkach”, obiecując przeprowadzić śledztwo i winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Ale ten sam landrat pilnie zmienił później do zbagatelizowania zajścia i przedstawienia go jako zwykłej kłótni między Polakami. Do Berlinu zaś wysłał fałszywe sprawozdanie, które minister spraw zagranicznych Curtius wykorzystał w Lidze Narodów do ostrej napaści na Polskę.

W 1932 r. powstała pierwsza polska średnia szkoła w Niemczech, a mianowicie Polskie Gimnazjum w Bytomiu. Brak miejsca nie pozwalał przedstawić, ile trudu i poświęcenia wymagało uruchomienie i utrzymanie tego gimnazjum, w którym kształcili się również uczniowie z Półwyspu.

Najmłodszym dzieckiem Związku Polaków było Gimnazjum w Kwidzynie. Piękny budynek postawiono ze zbiorów groszowych w Polsce i wśród Polaków w Niemczech. Uczyla się w nim dobra młodzież ze wszystkich środowisk polskich, a uderzała szczególnie wspaniała postawa patriotyczna nauczycieli i personelu administracyjno-technicznego. (Czytelników odsyłam do przeczytania książki „Burzom dziełom nie dala się zgnieść”, której autorem jest b. dyrektor tegoż gimnazjum dr Władysław Gębik).

Piękną i nieugiętą stawała patriotyczna wyjątkowość, która ważyła cała ludność polską na Półwyspie i nie tylko Półwyspie. Ostatnim tego wodem były sejmiki w szczególniech dniach, na okazyj jubileuszu 100. Związku Polaków w Niemczech. Np. 15 lutego r. odbył się sejmik w mieście, na który zjechało z całego powiatu tyluż Polaków, że sala „Strzały” nawet w połowie nie była pomieszczyć.

Punktem kulminacyjnym był Kongres Polaków w Niemczech, zwołany 6. III. 1938 r. do Berlinu, na który zjechało przeszło 5000 delegatów ze wszystkich dzielnic. W centrum hitlerowskiej Rzeszy skandowano hasła: „Nie ustaniemy w walce, się służymy mamą”, „Polak Polakiem bratem”, „Polska matka nasz”, „Wytrwamy i wygramy!”.

Niemcy dobrze zanotowali nawiązanie nie tylko organizatorów kongresu, ale i delegatów, aby w rok później wysłać ich na biologiczne zniszczenie do obozów koncentracyjnych.

MINIEŁY lata. Wróciliśmy znów na ziemię ojcow, wróciliśmy tam, gdzie byliśmy i gdzie zawsze będziemy...

Leon KAUCZOR

Myśli tygodnia

TRIPTYK

„Żyjemy w trójwymiarowej, nie powiązanej z sobą rzeczywistości — faktów, odczuć społeczeństwa i oficjalnej propagandy”

publicysta amerykański

— Malcolm LINDLEY

HARCE Z IDEAMI

„Idee nie są odpowiedzialne za to, co ludzie z nimi wyprawiają”

pisarz niemiecki

— Werner HEISENBERG

BYLE NASTROIC

„W polityce zagranicznej jest jak w muzyce: wirtuozowi zjawiają się dopiero po stróciach fortepianów”

brytyjski minister spr. zagr.

— George BROWN

PACZEK A KWESTIA POLSKA

„Lubić dobrą kuchnię to w gruncie rzeczy oznacza, że się zna sztukę życia”. Lubić życie to lubić dobrą kuchnię.

TAKIMI hasłami zaczęła się przewodnik turystyczny i gastronomiczny, wydany niedawno przez ENIT (Office National Italien de Tourisme) w Rzymie.

W naszym czasie grubą przesadą byłby powrót do takiej papieżowskiej gastronomii, jak pani Lucy na Cwielakiewiczowa, co to taką recepturę stosowała do domowego placka: „wbić do niekiedy pół kopy jaj”. Dobrze to widać musiały być czasy, pani Lucyna słuchano jak wyroczni, a podobno sam Sienkiewicz zazdrościł jej zawrotnych wydań i nie mniej zawrotnych honorariów.

Kpił sobie zdrowo ze wzbogaconego dorobkiewicz Trymalchiona subtelny epikurejczyk Petroniusz. Trymalchion na swych uczach szukał wszelkich sposobów, żeby popisać się bogactwem, kazał na stół wnieść rzeźbione z ciasta młode warchlaki, z których po rozcięciu nożem wylatywały kwicoły, a znowu w jajach pawich, podłożonych pod drewnianą kure, znajdowali biesiadnicy smaczną, tłustą figojadkę.

Sztychli beztrosko z obżarstwa Gargantui nieodróżniano Rabelais, wylizując na paru stronach potrawy, o ten żarłok polykał. Z podziwem atoli czyta się o ową geografie kulinarną, której ojcem jest Oscar Reber, wyrafinowany estetyczny „król życia”. Podając się tedy na Pli- nauczył szefa kuchni Albermarle Club o tej potrawie GAGNE, polecał kurczęta tuż po ugotowaniu i sokiem z cytryny, a gdzie wyczytał, że przepisy sto- na dworze Haruna.

NCUZI nie tylko nie tydzą się swego postawia, ale się śmia. Słowny, oś-

miotomowy Almanac des Gourmands ou Calendrier nutritif, dzieło benedyktańskiego sławnego Grinod de la Reynière to dla Francuzów taka duma, jak dla Izraelitów Talmud. Drugi taki kanonizowany święty od patelni i garnka, to osławiony Brillat-Savarin.

Francuzi wiele zawdzięczają Polakom, daliśmy im przecież królową, Marię Leszczyńską, ofiarowaliśmy im sławnego Apollinaire'a (Kostrowickiego, którego sława i chwala wciąż rośnie), odstąpiliśmy im świetnych pisarzy, eseistów i krytyków, jak Charles-Edmond (Edmund Chojecki), de Wyżewa, Kazimierz Waliszewski, atoli dam głowę, że pod względem popularności wszystkich tych panów o dobrych parę długości bije nasz rodak (sfrancuziły wprawdzie kompletnie) niejaki Edouard de Pomian, sławny fizjolog, profesor w Instytucie Pasteura w Paryżu, czyli inaczej nasz Edward Pożerski, autor kilku podręczników gastronomicznych („Bien manger pour bien vivre”, „La Physique de la Cuisine et son Art”, „Cuisine juive” i nawet „La cuisine polonaise” — „pue des bords de la Seine”). Tradycje jego na naszym gruncie kulturowym chce miły dr Tadeusz Przypkowski, co nawet konwent osobny powołał niedawno w Warszawie.

Nie ma się więc czego wstydić, ani skromnych pyrytanów ze siebie strugać. Kuchnia polska ma przepiękne tradycje, tyle tylko że obrydlawie ostatnio zaniebana i na psy po trosze schodzi. Jakże tu holować grymasnego cudzoziemca na słynne polskie flaki czy kołduny, kiedy ibem uderzasz o karteluszki z napisem „Dziś remanent?”

PRZEGLĄDAJĄC któregoś dnia nowości w dawnicze w znanej księgarni importów „Logos” w al. Ujazdowskich natknąłem się na gruby katalog, czy-

Mało tego. Jeszcze wiosną zamówił był pan Blikle u świetnej artystki-malarki, pani Anny Kuleszyny, miniaturę generała. Miała to być niespodzianka wtóra.

Na wielkim raudie w Wilanowie zjawił się więc p. Blikle, mając oficjalne zaproszenie, z ową niespodzianką. Nie tak znów łatwo było dotrzeć do osobiście do prezydenta. Ale z pomocą pospieszył jeden z francuskich dyplomatów. Skorzy-

Irena SOLIŃSKA

spis, nagród literackich w siostrzycy Francji. Był zaskoczony i zdumiony ilością. Jest tam tych na gród co najmniej półtora, albo i więcej. Od najdostojniejszej, choć najmniejszej nagrody Goncourtów, ile że przynosi gotówką jakiegoś żalostnego franka (ale fortuną w nakładach) do całkiem oryginalnych i dziwacznych. Jakies słynne winiarnie, jakieś przedpotopowe, ale i historyczne gospody, jakieś wytwórnie win, koniaków, jakieś zasłużone haki, jakieś champagne, jakieś arcyślawne w świecie fabryki ciastek i czekolady — całe to bractwo funduje we Francji nagrody literackie, taki czy owaki stawiając pisarzowi warunek

Rozwijając temat kulinarny nie można zapomnieć sławy fabrykanta i czaro- dzieja paczków, p. Jerzego Bliklego. Pół to Szwajcar, pół krwi Francuz, potomek wesołego Colasa Breugnona, bez krwi polskiej w żyłach, a przecież Polak całą głową. Wiadomo, że dzisiejszy prezydent Frajchci nosząc jeszcze szlify kapitałskie, wołał w Warszawie od siwuchy u Wróbla — paczki u Bliklego. Znany jest list prezydenta de Gaulle'a z 23 sierpnia 1960, w którym generał najuprzejmiej dziękuje warszawskiemu cukiernikowi za pamięć i za paczkę owych sławnych paczków (beignets au sucre, albo, jeśli wolicie beignets aux confitures). Miły to i wzruszający zaiste gest wielkiego człowieka, co ma tyle ważniejszych spraw na głowie...

Listem tym ośmielony, pan Jerzy, jeszcze przed przybyciem znakomitego gościa do Wilanowa, udał się tam w towarzystwie uroczej pracownicy, panny Kazi Wiśniewskiej, która dzierżąc w dłoniach ogromny tort na wielkiej posrebrzanej tacy, dziennie sformuowała przeszkody protokołu dyplomatycznego i sama na stole ów prezent postawiła.

Mało tego. Jeszcze wiosną zamówił był pan Blikle u świetnej artystki-malarki, pani Anny Kuleszyny, miniaturę generała. Miała to być niespodzianka wtóra.

Na wielkim raudie w Wilanowie zjawił się więc p. Blikle, mając oficjalne zaproszenie, z ową niespodzianką. Nie tak znów łatwo było dotrzeć do osobiście do prezydenta. Ale z pomocą pospieszył jeden z francuskich dyplomatów. Skorzy-

Irena SOLIŃSKA

stano z chwili, kiedy generał odpoczywał w małym gabinecie; pan Blikle został mu przedstawiony.

— Ah — zawołał prezydent — c'est vous, le célèbre confiseur de Varsovie, je vous me rapelle très bien. — Przypomniał dalek, jak to często był gościem w cukierni, będąc tutaj w misji wojskowej.

Wtedy pan Jerzy zapytał uprzejmie, czy może wręczyć mały upominek pani de Gaulle. Prezydent przedstawił gościa żonie. Wówczas p. Blikle wręczył pani prezydentowej prześliczne etui, w którym leżała owa miniatura generała na kości słoniowej z napisem: „Aux hommages à Madame Charles de Gaulle. G. Blikle, 6. IX. 1967.”

A kiedy jeszcze wydało się, że p. Blikle pisze wiersze, zachwyty nie było końca. Przypomniano sobie, jak to w Krakowie prezydent dopotywał się cichaczem, co to znaczy te „Sto lat” którymi bez przerwy witają go Polacy. Pokazało się, że nasz potężny cukiernik na poczekaniu toast ten na francuski przełożył:

„Cent ans, cent ans
Vive, vive, mon cher ami,
Cent ans, cent ans
Sans peines et sans soucis etc.”

Eugeniusz SZERMENTOWSKI

Dzienniczek 192

PMRN. w SOPOCIE

- gospodarzem

Międzynarodowego Festiwalu Piosenki



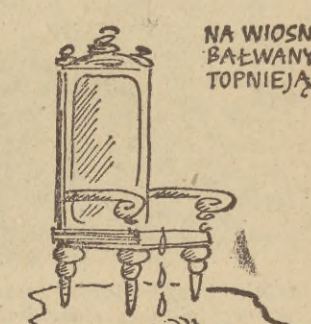
POLSKI FIAT NA ULICACH GDAŃSKA



ODZIEŻ



ŚLICZNIE PRZYGRZEWAM, CZUJE SIĘ WIOSNĄ.



O KOBIEtach

(Korespondencja własna z USA)

A więc mam napisać o amerykańskich kobietach... Temat to niesłychanie trudny, zwłaszcza że nie mam już czasu na to, by podjąć w tym zakresie studia praktyczne. Z luźnych zaś obserwacji trudno wyciągnąć jakieś uogólniające wnioski, tym bardziej że kraj jest wielki, a różnice w warunkach materialnych, społecznych, światopoglądowych kobiet są olbrzymie, spotęgowane odmiennością ras, pochodzenia, zawodu, wieku, wykształcenia.

CÓŻ można powiedzieć o się w kontraście barw swe- nych ogólnie? W swej masie — na ulicy, w sklepie, w autobusie nie zaskakują urodą ani elegancją ubioru. W ciągu dnia są ubrane raczej niedbale, najczęściej w drelichowych spodniach, latem w perkalikowych szortach; nader często pokazują się z plastykowymi rękawami we włosach pod gazową chustką. Wyjątek stanowią młodzień- która wylamują się z wszelkich norm a zwłaszcza młode Murzynki prześcigające

Baletowe. Licząc się z możliwością iż wśród kandyd- tów będzie młodziutki, która uczęszcza do szkół zawodowych, ogólnokształcących lub pracuje, zajęcia w studiu będą odbywać się w godzinach popołudniowych. Opera Bałtycka przyszłych adeptów sztuki baletowej kształcić będzie tylko w organizację klas, w których można by kształcić młodzież w wieku starszym. Nato-

dziesięciu latach nauki absolwent otrzymuje dyplom tancerza i świadectwo maturalne — równorzędne z maturą licealną. Ale cóż mają zrobić ci, których poglądy w dziesiątym roku życia były niesprecyzowane, co do podjęcia wyboru zawodu tancerza? Czy tańca można się nauczyć mając lat 17—18?

Szkolnictwo baletowe nie organizuje klas, w których można by kształcić młodzież w wieku starszym. Nato-

dziesięciu latach nauki absolwent otrzymuje dyplom tancerza i świadectwo maturalne — równorzędne z maturą licealną. Ale cóż mają zrobić ci, których poglądy w dziesiątym roku życia były niesprecyzowane, co do podjęcia wyboru zawodu tancerza? Czy tańca można się nauczyć mając lat 17—18?

Szkolnictwo baletowe nie organizuje klas, w których można by kształcić młodzież w wieku starszym. Nato-

Kobiety amerykańskie są na ogół zaradne i gospodarne. Instytucja gospo- ci pomocy domowej jest tu prawie nieznaną, choć „me- traż” mieszkani z reguły przekracza setkę metrów. Same sprzątają, gotują, czes- sto piora, nierzadko też pracują zawodowo w pełnym lub skróconym wymiarze godzin. Inna rzecz, że w większym stopniu niż nasze kobiety mają zmechanizowane gospodarstwo domowe i mniej kłopotów nastrocza im zaopatrzenie spi- żarni.

ZA I PRZECIW

A jakie są kobiety amerykańskie w pożyciu, jak wyglądają w oczach swych chłopców, mężów, kochanków? Tu już oddam głos bezpośredni zainteresowanym — właśnie mam przed sobą podsumowanie ankiety na ten temat, przeprowadzonej przez agencję Associated Press. Wybieram najbardziej ciekawe wypowiedzi — za i przeciw.

Kobieta wygląda życie i czyni je pełniejszym — mówią businessmen z Louisville. — Bez niej nie byłoby tylko połowę życia.

Urzednik z Nowego Jorku ceni w amerykańskiej kobiecie „jej seks i umiejętność przybrania wdzięku w aparycji, nawet gdy jest zupełnie prostą dziewczyną”. Inni wymieniają takie zalety jak towarzyska komunikatywność, poczucie humoru, szczerość, dobry smak, zdolność przewidywania, inteligencję. Niemłody już kawaler z Atlanty powiada:

Gdy jesteś rzeczywiście w potrzebie, one znajdują okazję by ci pomóc.

Krytyczniej oceniają kobiety ludzie starsze. 63-letni biuralista z Miami mówi o młodszej generacji Amerykanek:

Nie potrafią szanować do- lara, nie mają tej zdolności prowadzenia domu co ich matki.

I wreszcie całkiem czarne opinie, ludzi przeważnie roz- wiedzionych lub porzuconych:

One są despotyczne, barbarzyńsko zepsute; chwilami wydaje mi się, że równo- uprawnienie było fatalnym błędem — mówi rozwiedziony dziennikarz z Anchorage. Wtór- kę mu porzucony prawnik z Kalifornii: — Miejsce kobiety powinno być w domu i tylko w rzadkich okazjach może na jej pozwolenie towarzyszyć mężczyźnie. W pozostałych

wypadkach powinna ona iść dwa kroki za nim...

MARGINES DLA MĘŻCZYZN

MIMO tak zróżnicowanych opinii o kobietach, 80 procent ankietowanych mężów określiło swe małżeństwo jako szczęśliwe. Nawet ci, którzy mieli jak najgorszy sąd o innych kobietach, zapewniali, że ich żony należą do wyjątków.

Olbrzymia większość przy- kładnych małżonków zastrze- gała sobie jednak prawo do oglądania się za innymi kobietami. Dowcipnie sformu- łował to pewien handlowiec z Overland: — Jeśli jesteś na diecie, nie oznacza to jeszcze, że nie masz prawa przejrzeć całego menu... Zaś doświadczony pedag- og z Buffalo wyznał szczerze: — Myślę, że większość mężczyzn udaje tylko zainteresowanie spódniczkami. Zajęcie to zbyt czasochłonne i kosztowne dla prze- ciętnego człowieka.

A jeśli idzie o samą formę spódniczki? — i takie pytanie było w ankiecie. Otóż większość mężczyzn akceptuje mini, ale... nie u swoich żon. Niektórzy stwier- dzają, że korzystniej wygląda da zgrabna kobieta w elastycz- nych spódnicach, jest bardziej „seksy”. O mini- spódniczkach zaś bardzo ład- nie powiedział pewien magister praw: — Są jak niski płatek wokół domu — od- gradzała posiadłość, lecz nie przesłaniała widoku...

CÓŻ można jeszcze do- dać o kobiecie amerykańskiej? Chyba tylko roz- powszechnione w Stanach powiedzonko, pasujące zresz- tą z punktu widzenia męż- czyźni chyba do kobiety każdej narodowości: — Przy- jemnie jest znaleźć się w jej ramionach, ale nie w rękach!

Władysław KULICKI

Awarie, kolizje uszkodzenia statków PLO

Z podsumowania różnych a- warii, kolizji i uszkodzeń stat- ków PLO w 1967 r. wynika, że w porównaniu z przecięt- ną światową w tym zakresie był to dla PLO rok pomyślny. Nie zanotowano strat całkowitej wartości 334, a wśród różnych wypad- ków znalazło się 137 uszkodzeń w silowniach, 110 w sterach, 1 w tym zakresie również był to rok pomyślny, stanowiły one bowiem około jednej trzeciej szkód maszynowych z 1966 r.

Ustanawia się Bibliotekę...

• Dokończenie ze str. 3

wśród musicaliów — nie- które utwory Chopina czy Szymanowskiego. W Biblio- tece znalazł bezpieczny azyl jedyny znany egzemplarz pierwszego wydania „Kró- tkiej rozprawy” Reja i ar- kusze skonfiskowanego przez cenzurę kościelną rozdziału „O kościele” z fundamen- talnego dzieła Frycza Mo- drzewskiego. W Zakładzie Starych Druków spoczywa część prywatnej biblioteki króla Zygmunta Augusta. XVIII stulecia, a wydawa- ne poza granicami Polski, w tym piśmiennictwo doby reformacji, czy wreszcie materiały okresu Sejmu Czterolatniego.

Najcenniejsze zabytki re- kopisemienne i starodruki, nie tylko przechowywane w Bibliotece Narodowej, są mikrofilmowane, niektóre udostępniane są w fotoko- piach.

CAŁA WSPÓŁCZESNOŚĆ

WSZYSTKO, cokolwiek się w Polsce drukuje od ulotek i gazet po monu- mentalne prace naukowe, trafia do Biblioteki Naro- dowej. Łatwo sobie wyobra-zić codzienny przypływ za- drukowanego papieru! Ta sfera działania ma kolosal- ne znaczenie i dla przysz- łych badaczy ciągłości na- szej kultury umysłowej i dla współczesnego warszta- tu naukowego.

Niektóre dublety przeka- zywane są innym placów- kom, zwłaszcza specjalisty- cznym. Ułatwia im to kom- pletowanie księgozbiorów „Prezenty” sięgają ponad 310 tys. tomów!

Na dobrą sprawę każda z rozlicznych funkcji jaka pełni od 40 lat Biblioteka Narodowa zasługiwałaby na oddzielny artykuł. Niech nam jednak wystarczy ta krótką relacją dla upamięt- nienia ważnego wydarzenia zainicjowanego dokumentem z lutego 1928 roku, którego owoce godnie pomnażamy.

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

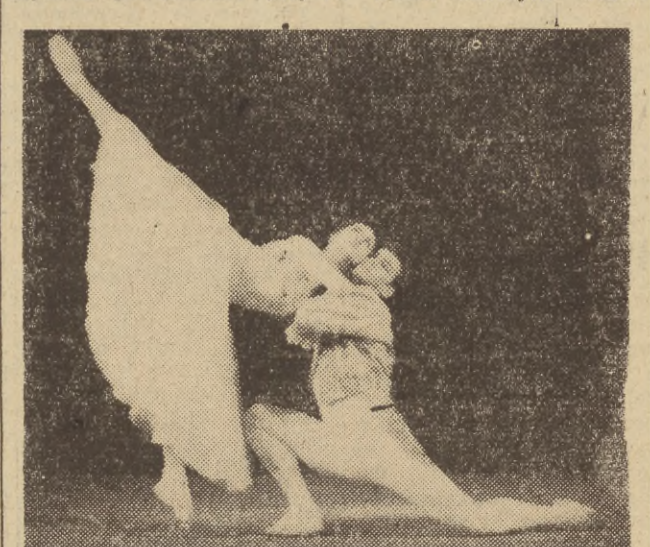
Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA

Irena SOLIŃSKA



jęte w Europie. Kształci- dziei już po trzeciej kla- Filharmonia Bałtycka orga- nizuje przyoperowe Studio

Bronisław PRADZYŃSKI

Złoto, srebro i brąz dla uczniów sopockiej „8-ki“

W XI Międzynarodowym Konkursie Malarstwa Dzieci we Włoszech, polskim dzieciom — jak już o tym pisaliśmy — przyznano 5 medali. Udział w konkursie



uczennica klasy VIc Ewa Zwierchowska za rysunek „Na sopockiej plaży“, dwa srebrne: Marek Grzeskiewicz, uczeń kl. VIIc za „Sopocki Festiwal Piosenek“ i

Marek Łęcki uczeń kl. VIIb za „Motocross“, a dwa brązowe medale zdobyli: Hanna Calka z kl. VIIb za rysunek „Zawody hippiczne“ oraz Zbigniew Abramczyk z kl. VIIIa za rysunek „Moją dzielnicę“.

Dotychczas wychowankowie Józefa Gołca zdobyli 16 medali i 12 wyróżnień na międzynarodowych wystawach i konkursach rysunków dziecięcych, stawiając polską sztukę dziecięcą w kraju i za granicą.

Obecnie prace uczniów szkoły nr 8 w Sopocie biorą udział w międzynarodowych wystawach w Indiach i we Włoszech.

Na zdjęciu: od lewej — E. Zwierchowska, M. Grzeskiewicz, J. Gołec — kier. szkoły, M. Łęcki, H. Calka i Z. Abramczyk.

Fot. J. Uklejewski

O tym wiedzieć warto

OSRODEK ADOPCJI

„przy Zarządzie Odrog TPD w Gdańsku organizuje spotkanie z prof. dr Andrzejem Stelmachowskim na temat: „Przyjęcie w aspekcie prawnym“. Spotkanie odbędzie się w klubie Medyka w Zakuli (Gdańsk, ul. Wąty Jagiellońskie 1) w dniu 5 bm. (wtorek) o godz. 10. Osrodek Adopcji prosi uprzednio swoich członków i zaproszonych gości o nie zawnoszenie przysięgi.

PRZEZ 5 GRANIC

Biuro Zarządu Oddziału PTK w Gdyni organizuje ciekawą wyprawę zagraniczną autokarową na trasie: LWOW — BUKARST — BUDAPEST — MISKOŁC — KOSZYCE. W programie bardzo dużo zwiedzania oraz degustacja win w Rumuni i na Węgrzech. Blizsze informacje w PTK (Śródmieście, ul. 3 Maja), tel. 21-77-51, 21-75-24.

ZEBRANIE ZBOWID

W niedzielę, o godz. 16, w świetlicy przy ul. Ciołkowskiej 18 w Gdyni odbędzie się zebranie ogólne ZBOWID (Śródmieście).

FRANCUSKIE PIOSENKI

W niedzielę, o godz. 12 min. 30 w klubie GTPS w Gdańsku Teatrzyk „Bemol“ przedstawi program muzyczny z płyt pt. „Piosenki paryskich bulwarów“.

Teatrzy

GDANSK, Opera, „Otello“, g. 19; pon. niecz. Teatr Wielki, „Dziękuję“, g. 19; pon. Kabaret „Owca“, g. 17.15, 20.30; SOPOT, Kameralny, „Jęgor Buliczow i inni“, g. 19; pon. niecz. GDYNIA, Muzyczny, „Wesoła wojna“, g. 19.15; pon. „Dama od Maxima“, g. 19.15.

Kina

GDANSK „Leningrad“, „Amerykańska żona“, w. od 16 l. g. 10, 12.30, 15.30, 17.45, 20; pon. „Old Surehand“, NRE-Jug, od 11 l. g. 16, 18, 20; „Kamerale“, „Dziecko czeka“, USA, od 16 l. g. 17.45, 20; „Cztery pancerni i pies“, II cz., od 7 l. g. 11.15, 13.30, 15.45; pon. „Cztery pancerni i pies“, IV cz., pol., od 7 l. g. 11.15, 13.30, 15.45; „Sabrina“, USA, od 14 l. g. 15.30, 17.45, 20; „Kosmos“, g. 15.30, 17.45, 20; „Włóczęgi polnoy“, USA, od 11 l. g. 14, 16; „Waleczni przeciw rzymskim legionom“, fr., rum., od 14 l. g. 18, 20; pon. „Na pomoc“, ang., od 12 l. g. 16, 18, 20; „Pola“, fr., od 16 l. g. 15, 17, 19; „Ostatni Mohikanin“, NRE, od 11 l. g. 16, 18; „Panie i panowie“, w. od 18 l. g. 20; „Drukarz“, „Człowiek bez paszportu“, radz., od 14 l. g. 15, 17, 19; pon. niecz. „Mottawa“, „Paryż — Warszawa bez wizy“, pol., od 11 l. g. 13.30, 15.45, 18; „Dzwony dla bosych“, cz., od 18 l. g. 20.15; „Rondan ptak śmiertelny“, jap., od 14 l. g. 16, 18; „Dzwony dla bosych“, cz., od 18 l. g. 20; „Przyjaźń“, „Wojna i pokój“, II s. radz., od 14 l. g. 17, 19; pon. niecz. „Gedania“, „Ostatni wiatr“, USA, od 14 l. g. 16, 18, 20; „Wzrost“, „Czarny dzień w Black Rock“, USA, od 16 l. g. 16, 18, 20; „Hamida“, NRD, od 11 l. g. 16; „Kobiety nie bliżej kwiatem“, cz., od 18 l. g. 18, 20; „Widok z przodu“, „Kwiat na śniegu“, radz., od 9 l. g. 18; „Dni są policzone“, w. od 18 l. g. 18; pon. niecz. „Zak“, „Karabiny“, braz., od 16 l. g. 15.30, 17.45, 20; pon. zamknięte pokazy DKE.

WRZESZCZ „Bajka“, „Win-

Warte uznania i naśladownictwa

SPOLEMOWSKIE ośrodki „Praktyczna Pani“ i Nowoczesna Gospodyni“ zdobywały sobie coraz większą popularność. I to nie tylko wśród kobiet, najbardziej zainteresowanych kursami czy reklamowymi pokazami, lecz też wśród dorosłych przedstawicieli pięci brzydkiej, wśród młodzieży i, dzieci. Inicjatorami bowiem liczne, masowe konkursy „Społem“ nie zapanowały o dzieciach. W ub. roku zorganizowano ciekawą imprezę-konkurs pn. „RECE MAŁE, LECZ DO PRACY DOSKONAŁE“. Zgłoszeń było bez liku, a konkursowy płon zabrany na wystawie wart był obejrzenia. Wszystkie prace wykonane przez malców udeżyły oryginalnością i pomysłowością.

W grudniu ub. roku zaproszono również i dzieci do wielkiej, długofalowej akcji pt. „Aby pięknie było wokół nas“, organizowanej centralnie, wspólnie z CRS i Związkiem Spółdzielczości Mieszkaniowej. Wszyscy uczestnicy tego masowego konkursu mają duże pole do popisu, do wykazania inicjatywy w upiększaniu wnętrza obiektów mieszkalnych, stanowisk pracy, a także terenów przydomowych czy przyzakładowych. Konkurs zakończy się wystawą w Domu Chłopa w Warszawie. Wśród eksponatów wystawowych znajdują się również i wyróżnione

na eliminacjach wojewódzkich własnoręcznie wykonane przedmioty użytkowe np. stojaczki czy drabinki na kwiaty, elementy dekoracyjne, dywany z resztek wełnianych, franki itp.). Każde z województw przysłało po 5 takich przedmiotów. Dla uczestników konkursu przewidziano wiele wartościowych nagród rzeczowych.

Konkurs trwać będzie do maja, a placówkami bezpośrednio kierującymi akcją są właśnie miejskie ośrodki „Praktyczna Pani“ i „Nowoczesna Gospodyni“. Służą fachową radą, pomagają i zachęcają do iak najliczniejszego udziału w pożytecznej akcji.

Pożegnanie J. Figasa kier. Wydz. Ogólnego KW PZPR

W sobotę w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Gdańsku odbyło się pożegnanie odchodzącego na emeryturę długoletniego kierownika Wydziału Ogólnego KW Józefa Figasa. W pożegnaniu wzięli udział: I sekretarz KW St. Kociółek, sekretarz KW T. Białkowski i Jan Ossowski oraz kierownicy wydziałów KW Sekretarz Ossowski podziękował odchodzącemu kierownikowi za wieloletnią ofiarną pracę życząc zdrowia i pomyślności w życiu osobistym, a I sekretarz KW St. Kociółek wręczył mu komplet książek ulubionych pisarzy i wiązanek kwiatów.

Decyzją Egzekutywy KW na stanowisko kierownika Wydziału Ogólnego KW powołany został długoletni działacz partyni Tadeusz Lenart, dotychczasowy zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW.

Na zakończenie akcji prze-

widuje się wielką imprezę artystyczną i spartakiadę.

Czy wśród laureatów obu konkursów: „Aby pięknie było wokół nas“ i „Jak pracować, jak się bawić“? Znajdą się mieszkańcy województwa gdańskiego trudno przewidzieć, niemniej można na to liczyć bo...

Bo 32 społemowskie ośrodki w woj. gdańskim w samym tylko 1967 r. zorganizowały 138 różnego rodzaju kursów, na których przeszkolono 3.314 osób. Pokazy reklamowe i szkoleniowe, a było ich ogółem 5.207 ściągnęły uwagę 110.203 widzów; w 259 akcjach — konkursach uczestniczyło 11.030 osób.

Te liczby mówią same za siebie. Są dowodem wartej naśladownictwa dobrej roboty „Społem“. Spółdzielcy handel prowadzący tak szeroko zakrojona działalność propagandowo-społeczną osiąga podwójny cel. Popularyzuje wśród mieszkańców naszego województwa swoje placówki handlowe i produkcyjne. Zachęca do kupna towarów oferowanych w swoich sklepach, a jednocześnie... Poprzez liczne akcje konkursowe popularyzuje zagadnienia istotne dla całego społeczeństwa: sprawy estetyki, czystości, zdrowia, kulturalno-oświatowe.

Na marginesie informacji parę słów pod adresem ino-nych pionów handlowych, a przede wszystkim Miejskiego Handlu Detalicznego. Wiemy, że naszym MHD trudno równać się z potężnym handlowym jakim jest „Społem“, ale na pewno można by rozwinąć nieco więcej inicjatyw w organizowaniu pokazów, konkursów itp. Pojęcie reklamy nie można zawężać do ogłoszeń w prasie czy ozdóbnych neonów... Jar

Homary dla szkoły — kwiaty dla rybaków

Znana ze swego dorobku rybaków zaś — cukierki oraz piękne okazy fauny morskiej w postaci homarów.

Ponieważ statki rybackie wylawiają wraz z rybą wiele cennych okazów świata zwierzęcego, które mogłyby wzbogacić pracownię biologiczną szkół na Wybrzeżu, warto, by w ślady „Płoty“ poszły i inne statki PPDUR „Dalmor“ w Gdyni.

Jakie są wymiary statku, czy statek kooperuje z bazami na łowisku, na jakich akwenach łowi, ile wybiera się średnio ryby z zaciągu, jakie są metody połowów — oto pytania zadawane przez chłopców. Dziewczeta interesowały się natomiast takimi kwestiami, jak strój rybaka, przygody na morzu i czy kobiety mogą pracować na statkach rybackich...

Na zakończenie młodzież wręczyła rybakom kwiaty.

Recital Zbigniewa Silińskiego

W sali Filharmonii Bałtyckiej we wtorek o godz. 19.30 wystąpi w recitalu fortepianowym Zbigniew Siliński.

Azkołwiek pianista występuje rzadko to jednak jego nazwisko dobrze znane jest muzykom i melomanom. Zbigniew Siliński to wybitny pedagog młodego pokolenia, obecnie ten sam katedry fortepianu w gdańskiej PWSM i docent tejże uczelni. Z klasy Zbigniewa Silińskiego wyszli utalentowani pianiści (m. in. Jerzy Sulikowski, laureat I nagrody konkursu muzycznego w Genewie).

Jako solista Zbigniew Siliński przedstawiał polską publiczność kilka prawników na utworów Haydna i Mozarta — koncertuje od 1947 roku, a jego specjalnością są właśnie klasycy wiedeńscy.

W programie wtorkowym recitalu znajdują się m. in.: Fantazja d-moll — Beethova, Sonata Patetyczna — Beethova oraz Suite Klaudyza Debussy'ego „Pour le piano“.

Studenci Akademii Medycznej potępiają agresję w Wietnamie

Zarząd ZMS przy Wydziale Farmaceutycznym AMG zorganizował wiec protestacyjny przeciwko agresji amerykańskiej w Wietnamie. W wiecu wzięli udział nie tylko studenci, ale również cała kadra naukowo-dydaktyczna Akademii. Zgromadzeniu przewodniczył Andrzej Opalewski z ZW ZMS, a Jan Rolewicz odczytał rezolucję, którą przyjęto jednogłośnie. Ponadto w protestacyjnej manifestacji uczestniczyli zaproszeni studenci wietnamscy Duong Van Cu i Tran Linh Truc, którzy nasświetlili podłożo agresji amerykańskiej w Wietnamie i zapoznali zgromadzonych z bieżącymi wiadomościami w ich kraju.

„My pracownicy i studenci Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Gdańsku — czytamy w rezolucji — łączymy się z protestami

wszystkich postępowych ludzi na świecie, solidaryzując się z walczącym o swoją wolność narodem wietnamskim“.

Ot.

Moskiewski kalejdoskop w hali Stoczn

Juz za kilka dni wystąpi w Gdańsku 100-osobowy światowy sławy muzyk-hall z Moskwy w programie pt. „100 uśmiechów“ — czyli moskiewski kalejdoskop. Tylko jeszcze do srody Woj. Agencja Imprez Artystycznych (Sopot, ul. Chopina 41, tel. 51-22-25), przyjmuje zamówienia na bilety zbiorowe



od zakładów pracy, instytucji, uczelni i szkół. (ceny biletów 35, 45, 55 zł).

Organizatorzy wydają bilety zbiorowe w kolekcjach zgłoszeń. Karta wstępu na moskiewski muzyk-hall będzie niewątpliwie miłym upominkiem dla Ewy z okazji Dnia Kobiet.

Przy kawie i ciasteczkach dawni pracownicy pogawędzili ze swymi młodszymi kolegami, a na zakończenie uroczystości reńdici otrzymali drobne upominki pieniężne.

Indywidualną sprzedaż biletów prowadzi wszystkie oddziały „Orbisu“ w Trójmieście i Balt-Tourist w Gdańsku.

Zgubiono — znaleziono

W naszym gdańskim biurze ogłoszeń czeka na właścicieli zgubione PLIK PROJEKTOWY (m. in. stoiska eksponacyjne) — sprzedane CPLA w zamku książąt (po morskich). W dniu 21 bm. ok. godz. 22 w tramwaju lin. „2“ student VI roku chemii zostawił pracę dyplomową (ZIELONY BRULON) z inicjałami J. M.). Znalazcę prosimy o skontaktowanie się tel. 52-16-28 B. Zgorzelewicz (Gdańsk, ul. Kartuska 82 m 8) znalazła w dniu 19 bm. na targowisku przy ul. Łąkowej w Gdańsku OKULARY w skórzanym oprawie, długopis i grzebyk. Znalazczynie prosi o odbiór po godzinie 17. W Gdyni na rogu Świętokrzyskiej i 10 Lutego znaleziono obrączkę ślubną (nie złotą), którą można odebrać po uprzednim porozumieniu się telefonicznie 21-06-54.

Niedzielne koncerty w „Rusalkie“

Pomiedzy Dyrekcją GZG w Gdańsku a WAA w Sopocie stało podpisane porozumienie w sprawie przedsięwzięcia niedzielnych koncertów popularnych w kawiarni „Rusalka“ w Gdańsku.

Tak więc we wszystkie niedziele w marcu o godz. 12.00 będą się odbywały koncerty z udziałem znanych artystów z Wybrzeża — Lucji Zełkiewicz, Józefa Figasa (śpiew), Tadeusza Kochańskiego (skrzypce), Karola Baryły (akompaniament).

Przedszkole dziekuje...

Komitet rodzicielski i kierownictwo przedszkola nr 1 w Gdyni na Grabówku dziękują za naszym pośrednictwem opiekunom przedszkola: Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Gdyni, które od szeregu lat wyposaża przedszkole w potrzebny sprzęt, zabawki itd. W stałym kontakcie z przedszkolem jest przedstawiciel zrzeszenia St. Sacha, uczestnicząc często w zebraniach komitetu i starając się pomóc w rozwiązywaniu różnych trudności. W ub. roku przedszkole otrzymało od zrzeszenia 8.500 zł, a w bież. roku już 3.000 zł na uzupełnienie braków wyposażenia. Oby więcej takich opiekunów

WYPAKI

W Kamiennym Potoku na tożach kolektory elektrycznej prowadzących do Gdyni znalazłono zmasakrowane zwłoki mężczyzny, 27-letniego Tadeusza W. Przyczyna tragicznego wypadku zajęły się władze.

W Gdańsku-Oliwie na ul. Wita Stwosza znaleziono w mieszkaniu zwłoki 34-letniego Czesława R. Powody śmierci badał organa MO.